Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w półkolumnie (drublem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każden następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego ile na zwyczajny druk obrachowane miejsce zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek **Nro 138.** 22. listopada 1842.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa.
Z Wiédnia.
Wiadomości zagraniczne: Ameryka.
Portugalija.
Hiszpanija: *Constitucional* o zabiegach republikanów. — Pogłoski o nowéj zmianie ministeryjum.
Anglija.
Francyja: Gabinet tuileryjski odmówił ostatecznie zratyfikowania traktatu z r. 1841.
Belgija: Zagajenie izby. — Ucieczka jenerała Vander-Smissen.
Wołoszczyzna: Odczytanie firmanu tureckiego o złożeniu z urzędu księcia Ghiki.
Egipt.
Chiny.
Nowiny Lwowskie.
Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Bochni. — Z Ołomuńca. — Rzut oka na handel wódką i zbożem we Lwowie w ciągu roku $18^{41}/_{42}$ to jest: od piérwszego listopada 1841 do końca październik 1842.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Dnia 17go b. m. odbyła się w skutek rozporządzenia Jego Król. Mości Najdost. Arcy-Księcia uroczystość urzędowego wprowadzenia Emila Gerard de Festenburg, doktora praw, na posadę burmistrza, a to przez delegowanych do tego obrzędu c. k. komisarzy rządowych: c. k. radcę nadwornego Ettmayer de Adelsburg i c. k. radcę gubernijalnego Bobowskiego, tudzież c. k. radców apelacyjnych Mathe i Poper. O godzinie 10téj przed południem otworzono podwoje radnéj sali politycznego Senatu, udekorowanéj stosownie do uroczystości i przyozdobionéj wizerunkiem Najjaśniejszego Pana, gdzie się zgromadzili wszyscy urzędnicy magistratu, Wydział obywateli miejskich, oficérowie milicyi, przełożeni gremijów, cechów i korporacyj, tudzież przełożeni gminy starozakonnych. O godzinie 11téj przybyli powyżéj wymienieni komisarze rządowi z nowo-mianowanym burmistrzem do ratusza, gdzie u głównéj bramy przez majora milicyi i radcę magistratu Kieryczyńskiego na czele korpusu oficérów, tudzież niższych urzędników konceptowych, na piérwszym zaś piętrze przez wice burmistrza i dwóch najstarszych radców Senatu cywilnego i politycznego Sietnickiego i Strzałkowskiego z uszanowaniem przyjęci, szpalerem z oddziałów milicyi na korytarzach krzewami i wieńcami umajonych uformowanym, przy odgłosie muzyki wojskowéj do sali zgromadzenia wprowadzeni byli. Gdy komisarze rządowi i burmistrz przeznaczone dla siebie miejsca obok obrazu Najjaśniejszego Pana zajęli, Ettmayer de Adelsburg zagaił uroczystość mową, w któréj oświadczył wolę Najjaśniejszego Monarchy, wynoszącą Emila Gerard de Festenburg na posadę burmistrza; i przedstawił zgromadzeniu tego nowo-mianowanego naczelnika miasta; poczém wskazując na stół, gdzie złożono cztéry klucze srébrne od dawnych bram miasta Lwowa, rozwodził się dostojny mowca nad wysokiém powołaniem i obowiązkami burmistrza stolicy i wzywał zgromadzenie do pełnienia obowiązków, do posłuszeństwa i uszanowania dla nowego przełożonego.

Na tę mowę odpowiedział stosownie pan Festenburg, nowo mianowany burmistrz, równie jak i pan Kratky c. k. radca i wice-burmistrz, i pan Tomanek, przełożony Wydziału miejskiego i kapitan strzelców miejskich.

Przy końcu odpowiedzi na mowę pana Tomanka pan Festenburg wynurzywszy życzenia za pomyślność Najjaśniejszego Pana, podniósł rękę do obrazu Cesarza Ferdynanda i zawołał donośnym głosem: Niech żyje! Całe zgroma-

dzenie powtórzyło w patryjotyczném uniesieniu potrzykroć: Niech żyje! a szeregi ustawionéj na kurytarzach milicyi odpowiedziały podobnież radośnemi okrzykami.

Burmistrz, wice-burmistrz i radcy magistratualni odprowadzili po téj uroczystéj ceremonii komisarzy rządowych do pojazdów przy odgłosie muzyki i wojskowéj paradzie. Powracając przechodził burmistrz poprzed szeregi milicyi i dziękował obywatelom, że się przyczynili do uświetnienia téj uroczystości, poczém przyjmował u siebie oficérów milicyi, których mu major korpusu prezentował.

— Z Wiédnia. —

Jego Ces. Mość najdostojniejszy Arcyksiążę Frańciszek Karol, po podróży odbytéj w lombardzko-weneckiém Królestwie i Dalmacyi, przybył tu dnia 12. b. m. w najpożądańszém zdrowiu.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ameryka.

Prezydent w Texas zaprzestał blokować porty mexykańskie, by Anglija i Stany Zjednoczone mogły między Mexykiem a Texas ugodę przywieść do skutku: Zresztą flotyla wyznaczona do Mexyku naprzeciw Texas stała jeszcze dnia 15. września przed Veracruz. Uzbrojenie Texyanów ogranicza się tymczasowie na odezwie prezydenta, jenerała Houston pod napisem: »Nieprzyjaciel znowu się zbliża.« Pomieniony jenerał zwołuje tą odezwą wojsko z hrabstw: Brazorya, Austyn, Ford Blad, Victoria, Gonzalez i Jackson, i Matagorda, z tym rozkazem, by niezwłocznie ku San Antonio w pochód ruszało, wojsko zaś z hrabstw powyżéj Brazos i Colorado ma zająć miasto Austin, a z innych hrabstw do pochodu się przygotować. Rozkazano oraz, że gdyby się Mexykanie z San Antonio cofnęli, należy ich ścigać aż poza Rio Grande, gdyby zaś istotnie do kraju wkroczyli, wtedy wojsko z hrabstw zachodnich ma tak długo wstrzymywać zapęd Mexykanów, aż pokąd wojska z innych prowincyj rzeczypospolitéj w pomoc im nienadejdą. Texanom nie zbywa na zbrojnéj sile do odparcia nieprzyjaciela, jak raczéj na pieniędzach. Oto powód, dla czego armiję po rozruchu na wiosnę zwinięto, i dla czego flotyla ich pod dowództwem kommodora Moore z Mexykanami mierzyć się nie będzie mogła; gdyż mając po większéj części skołatane okręta, stoi na kotwicy w porcie Nowego Orleanu. Z tém wszystkiém, ponieważ byt nowéj rzeczypospolitéj zdaje się teraz być narażony na niebezpieczeństwo, przeto ani wątpić, że z Stanów Zjednoczonych równie jak dawniéj w podobnych przypadkach niezawodnie pomoc nadejdzie.

Portugalija.

Z Paryża dnia 8. listopada. Obadwaj francuzcy książęta Aumale i Joinville znajdowali się w Lizbonie i oglądali osobliwości tegoż miasta. Książętom tym, którzy najczęściéj bez wszelkiego orszaku i w skromnym ubiorze chodzą po ulicach w Lizbonie, okazuje lud ciągle największe uszanowanie. Z powodu rozpisanéj przez Królowę Donnę Maryję powszechnéj składki na pomnik Dom Pedra, który ma być wzniesiony w Lizbonie i przedstawiać konną statuę, wpłynęła już znaczna suma do kasy. Ministeryjum gotuje się już do mającéj nastąpić z powodu wyborów nowéj walki, która będzie bardzo zaciętą, gdyż obiedwie partyje, tak Septembryści jak i Chartyści, zamyślają w niéj wszystkie swoje siły rozwinąć.

Hiszpanija.

Chociaż barceloński dziennik *Constitucional* jest gorliwym i exaltowanym demokratą, jednakowo dzielnie powstaje przeciw zabiegom republikańskim w Katalonii. Oświadcza, iż ani narod hiszpański życzy sobie zaprowadzenia wolnéj rzeczypospolitéj, ani teraźniejszy stan rzeczy jest po temu, ani też rząd republikański, w razie gdyby go zaprowadzono, długoby się nie utrzymał. Dla tego *Constitucional* powątpiéwa o szczérości zamiarów tego stronnictwa, które w jednéj chwili przemocą chce zrepublikanizować całą Hiszpaniję, podczas gdy może temuż stronnictwu popęd dają jakoweś właśnie przeciwne, zabiegi absolutystów.

Madryckie korespondencyje pod dniem 1go listopada zawiérają wiele wiadomości, które jeszcze bardzo potrzebują potwierdzenia: n. p. mianowanie Zurbana jeneralnym kapitanem Madrytu, zupełnie nowy skład gabinetu, tak iż jeden tylko pan Capaz pozostał przy swéj posadzie. Pewniejszym faktem jest stowarzyszenie dwunastu niezawisłych dzienników stolicy, aby bronić wolności druku i bezpieczeństwa osobistego, aby protestować przeciw każdemu środkowi, który zmierza do przedłużenia małoletności Królowéj. *El Patriota*, dziennik ministeryjalny, widzi w tém stowarzyszeniu zaród bardzo nieprzyjaznéj politycznéj koalicyi, która może się stać niebezpieczną, gdyż wolność druku jest tylko płaszczykiem, — tajną zaś myślą jest obalenie rządu.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 8. listopada. Wiadomości z Chin jak i z Afganistanu jeszcze zawsze nie są stanowcze. Zamyślają tam nareszcie szczérze wziąć się do rzeczy, to jest, chcą opanować południową stolicę państwa, i w równym czasie odciąć komunikacyję z Pekinem. Ztąd wyniknie to, że osiadłe tamże milijony Chińczyków skłonią już same przez się Cesarza do uległości. A jeżliby władzca państwa niebieskiego schronił się do Madżurei, wtedy Chińczykowie obiorą sobie nowego monarchę, który chętnie z rudowłosymi barbarzyńcami się pogodzi. Na wszelki przypadek państwo chińskie będzie teraz przystępne wpływowi i handlowi europejskiemu. Ale jakie skutki wywrze to na świat w ogóle, gdy między ten rozsądny i zręczny naród wnijdą całą masą obce wyobrażenia i potrzeby, to przechodzi wszelkie wyrachowanie.

Rozeszła się była pogłoska, że koszta wyprawy Ludwika Napoleona do Boulognii, wynoszące 80,000 funt. szterl., załatwili fałszerze rewersów skarbowych. Dziennik *Standard* ogłosił pod dniem 8. listopada, że pogłoska ta jest całkiem bezzasadna. »Każdy szyling« mówi toż pismo »wydany na pomienioną wyprawę, równie jak i na zakupienie niektórych gazet w Paryżu, pochodził z prywatnéj kasy tegoż księcia. Jakkolwiek więc w postępku swoim okazał się ten książę nierozsądnym, jednakże honoru swego nie splamił.«

Z powodu prawa, o które się Maria Anna Walker i niektóre inne kobiéty, należące do partyi Chartystów, dla płci żeńskiéj upominają, aby takowa miała swoich reprezentantów w parlamencie, przypominamy sobie z dawnych autorów, że niektóre kobiéty istotnie miały krzesło i udział w obradach państwa. I tak ksieni Hilda przewodniczyła w jednym z soborów kościelnych; w wielkiém zgromadzeniu, które się roku 694 odbyło, miało kilka ksień udział w obradach; za panowania Henryka III. i Edwarda I. wezwano cztéry ksienie do parlamentu, i coś podobnego zdarzyło się w 35tym roku za panowania Edwarda III., jednakże w tym czasie już sobie ksienie zastępców obrały.

Pisma konserwacyjne przytaczają to za dowód dobrego rządu teraźniejszych ministrów, że w przeciągu ostatnich lat dwudziestu nie było nigdy tak mało niesnasek i nieporządku w Irlandyi, jak właśnie teraz. Państwo to doznaje teraz prawdziwego pokoju, a w skutek tego wzmaga się i dobry byt jego mieszkańców.

Standard donosi jako tryjumf żeglugi parowéj, że statek parowy *Britania*, który z Liwerpoia dnia 3. października odpłynął, w pół ósma dnia do Nowego Jorku zawinął.

W kilku angielskich załogach w Dekkanie wybuchła cholera i wielkie sprawia klęski. W ogóle zawiérają gazety bardzo długi spis tak w cywilnéj jak i wojskowéj służbie zmarłych osób.

Tak w stolicy jak i w prowincyjach słychać ciągle skargi na wysokie ceny pieczywa, podczas gdy zboże jest tanie. *Times* bardzo słusznie uważa, iż wszelkie od rządu nakazane badania żadnego skutku mieć nie będą, skoro pewne przepisy nie urządzą przedaży chleba, skoro n. p. piekarzom nie naznaczy się cena, za którą wzwyż nie wolno im przedawać 4funtowego bochenka chleba. Bochenek taki kosztował 9 penców, gdy pszenica była po 70 szyllingów; teraz zaś kosztuje 8 penców, gdy pszenica aż na 50 szylingów spadła.

W Anglii robiono próby karmienia bydła paszą warzoną. Przekonano się, że rogacizna dobrze wygląda, nawet gdy jéj zmniejszą porcyje, i że krowy przy takiéj paszy dają więcéj mléka, z którego masło smaczniejsze. Paszy daleko mniéj potrzebowano. Owce tylko nie bardzo jadły warzoną paszę, za to chciwie pożérały paszę rzniętą na sieczkę i polaną słoną wodą.

Słychać znowu powszechnie o pomnożeniu już i tak znacznéj eskadry w Chinach. Skoro ztamtąd nadejdzie poczta, okręt linijowy *Thunderer* o 80 działach, który teraz stoi na kotwicy w Plymouth, odpłynie albo prosto do Chin albo też do znajdującego się w Rio Janeiro okrętu *Malabar* o 72 działach z rozkazem, aby razem z nim niezwłocznie do Chin się udał.

Na zajętéj przez Anglików wyspie Hongkong jeden z mieszkańców londyńskich założył gazetę pod nazwą: *Gazeta-Hongkong*, która po części w chińskim języku artykuły zawiéra. Niezadługo ma tamże wychodzić zupełnie chińskie pismo, gdyż Chińczykowie bardzo pragną obeznać się z Anglią i Anglikami. Podług jeografii swojéj, mieli oni królestwo Yingkeible, jak nazywają Angliję, dotychczas za państwo lenne Holandyi!

Francyja.

Z Paryża dnia 7. listopada. Dowiadujemy się, że dwóch deputowanych, którzy wielki wpływ wywiérają na izbę, udało się do admirała Duperre, czyniąc mu przedstawie-

nia względem rozbrojenia floty. Minister miał odpowiedzieć, że właśnie teraz, gdy oryjentalna kwestyja nie wzbudza żadnéj obawy, najsposobniejsza jest chwila, aby zmniejszyć liczbę działających okrętów. Zresztą Francyja przed upływem pół roku może 7 do 8 okrętów posiadać, które w razie potrzeby prędko na wojenną stopę urządzone być mogą. Lecz tém oświadczeniem obadwaj deputowani nie byli zadowoleni, i spodziewać się można, iż kwestyja ta na nowo się wytoczy przed izby.

—— dnia 9. listopada. Rzeczą jest niezawodną, iż gabinet tuileryjski niedawno temu przez hrabiego St. Aulaire oświadczył rządowi angielskiemu, iż Francyja traktatu z d. 20. grudnia 1841 ratyfikować nie będzie. W skutek tego oświadczenia francuzki ambasador w Londynie został upoważniony powiedzieć lordowi Aberdeen, iż reprezentanci innych mocarstw, mających udział w téj sprawie, przystąpić mogą do zamknięcia protokułu ratyfikacyjnego. Sprawa o traktatach z r. 1831 i 1833 toczy się jeszcze między panem Guizot i lordem Aberdeen.

Dnia 27. października jenerał Bugeaud zaprowadzał naczelnika Arabów, Sid-Mahometa-Ben-Mahby-el-Dina na kalifat prowincyi Sebau. Przy téj sposobności miał mowę, w któréj Arabów ostrzegał, iż Abd-el-Kader tocząc wojnę z Francuzami tylko o powiększeniu własnéj potęgi zamyśla, Francyja zaś ma szczęście tego kraju na oku. Jeżli kalif pozostanie wierny swym obowiązkom, wielka ztąd korzyść wypłynie; jeżli zaś je naruszy, wtenczas nieszczęścia będzie przyczyną. Wprawdzie Francuzi nie odbiorą mu życia, ani też będą mordować kobiéty i dzieci w téj prowincyi; odeszlą go tylko do Francyi, a nigdy nie obaczy swojéj ojczyzny. Gdy prowincyja Sebau z powodu wojny wielką poniosła klęskę, przeto podatków tegorocznych płacić nie będzie; ale podatki na rok następny muszą rzetelnie być wypłacone. Poczém rozkazał agom, otaczającym kalifa, ażeby zaprzestali wszelkich ucisków ludu, ażeby używali władzy tylko do uszczęśliwienia poddanych, inaczéj srogo karani będą. Kalif w imieniu swojém i imieniu wszystkich obecnych zaprzysiągł wierność Królowi francuzkiemu, a posłuszeństwo jenerałowi Bugeaud; przyrzekł, że żadna zdrada w ich sercu nie powstanie. Dodał, iż Arabowie nazywają jenerała Bugeaud »synem szczęścia.« Potém przyodziano kalifa w szaty urzędowe i bogate dary rozdano kalifowi, agom, muftemu i kadim.

Belgija.

Z Bruxelli d. 8. listopada. Właśnie co król zagaił uroczyście izby. W mowie z tronu zwrócił uwagę na zbawienną, ostatnią sessyję, gdzie tyle ważnych ustaw głosowano. Potém udzielił téj pożądanéj wiadomości, że już zawarto traktat z Holandyją, wszelkie od londyńskiéj konferencyi z r. 1839 pozostałe kwestyje załatwiono, a traktat cały izbom do zatwierdzenia przełożony zostanie. Słuszną król zrobił uwagę, iż traktat ten, urządzający bardzo wiele ważnych stosunków, zawarty został bez interwencyi obcego mocarstwa, tylko za wzajemném przyjacielskiém porozumieniem się, przeto będzie tém większą i pewniejszą rękojmią przyjaznych sąsiedzkich stosunków. Uwagi godne jest milczenie, jakiém w mowie z tronu pokryto ostatnie negocyjacyje handlowe z Francyją. Zbytnią byłoby rzeczą mówić o układach, które podobno już zerwano. Podług programatu prac prawodawczych, które w mowie z tronu wyliczono, na teraźniejszém posiedzeniu izby nie będą zatrudniać się kwestyjami politycznemi, ale kilkoma ważnemi ustawami o przemyśle, handlu i marynarce; spodziewać się przeto można, iż sessyja ta daleko spokojniéj niż dawniejsze odbywać się będzie, a powoli ułoży się wzburzenie umysłów, które w ostatnim roku tak się wzmogło z powodu kilku uchybień rządu.

Jenerałowi Vandersmissen, głównemu przewodcy spisku, powiodło się przedwczoraj za pomocą swéj żony w przebraniu kobiécém ujść z publicznego więzienia. W téj chwili dostał się on już zapewne za granicę. Osądzony razem z nim w przeszłym roku miesiącu marcu z powodu oranżystowskiego spisku jenerał Vandermeeren, dla niebezpiecznéj słabości swojéj będzie we własnym domu oczekiwać wyzdrowienia.

—— dnia 10go listopada. Izba reprezentantów przystąpiła wczoraj do wyboru prezydenta. Pan Raikem z 72 głosów otrzymał 42; proklamowany został prezydentem, Wiceprezydentami mianowani: pp. Dubus starszy, i de Behr, sekretarzami, pp. de Renesse, Szeyven, Dedecker i Kervyn. Tak całe bióro ukonstytuowano. Pan Raikem zajął krzesło prezydenta i rzekł: Wszelkie moje usiłowania zmierzać będą, do wypełnienia obowiązków, które przyjąłem na siebie. Lecz abym to mógł uczynić, potrzebuję waszego pobłażania, którego mi nie odmawiajcie. Panowie! wy sami powinniście dać popęd przedsięwzięciom, których uskutecznienia od was się spodziewa-

ją. Jedynym środkiem, aby przyszłe prace naszę uwieńczył pożądany skutek, jest poświęcenie tym sprawom całéj naszéj uwagi.

Wołoszczyzna.

Z Bukaresztu dnia 3. listopada. Dnia 1. b. m. odczytano tu publicznie firman dotyczący się złożenia z urzędu dotychczasowego hospodara, księcia Alexandra Ghiki.

Sekretarz Stanu udał się o godzinie południowéj, tą razą w powozie wielkiego Bana, tureckiego komisarza Sawfet Efendi, do jego pomieszkania i śród oddziału konnicy towarzyszył temuż uroczyście do pałacu księcia Ghiki (gmachu rządowego), gdzie go kajmakamy na czele różnych wydziałów u wschodów przyjmowali.

W wielkiéj sali pałacu zgromadzili się bojarowie i mnóstwo widzów. Dla komisarza tureckiego stało na pogotowiu krzesło poręczowe, podczas gdy wszyscy inni stali. Urzędowy turecki tłumacz języków oryjentalnych odczytał firman najprzód w języku tureckim, a sekretarz Stanu donośnym głosem tłumaczenie wołoskie.

Wielki Ban Jérzy Filipesko zwrócił się potém do tureckiego komisarza i miał do niego imieniem Kajmakamów krótką przemowę, w któréj wyraził uroczyste zapewnienie, że rząd tymczasowy poczyta sobie za powinność pełnić jak najsumienniéj swe obowiązki.

Po skończonym tym akcie, z takąż samą uroczystością odwieziono komisarza Sawfet Efendi do jego pomieszkania.

Największa spokojność i porządek panują teraz w kraju.

Egipt.

Z Alexandryi d. 25. października. Francuzkim brygiem wojennym, który tu wczoraj w wieczór z Bajrutu zawinął, nadeszła wiadomość, że Górale Libanu wszelkie niesnaski, które dotychczas między nimi panowały, puścili w niepamięć, aby siły swoje przeciw Albańczykom Wielkiego Sułtana połączyć. — W pobliżu Trypolis przyszło już nawet do utarczki, w któréj Albańczykowie 300 do czterechset ludzi utracili. Dla tego z niecierpliwością oczekujemy statku pocztowego, aby się dowiedzieć, jakich środków Omar-Basza użyje do przytłumienia tego rokoszu. Dwóch najwięcéj skompromitowanych Szeików schroniło się na pokład francuzkiego brygu. Między Damaszkiem i Bajrutem uderzyli powstańcy na karawanę z Bagdadu, jednakże odzyskano pakiety i listy, które do Europejczyków podpisane były.

Chiny.

Dziennik *Overland-Calcutta-Star* pisze: Pochlebiano sobie tą nadzieją, iż Chińczycy naszéj chwycą się strony i z ochotą korzystać będą z sposobności, która im się nadarza do zrzucenia z tronu dynastyi cesarskiéj; lecz teraz chociaż głoszą o małych powstaniach, chociaż Chińczycy nie okazują ani téj saméj bojaźni przed nami, ani tak wielkiéj nienawiści ku nam, co Tatarzy, jednakowo nie słychać ani o najmniejszym symptomacie powszechnego powstania, i jakąkolwiek myślą przejęte chińskie ludy, przecież nic nie zapowiada rewolucyi przeciw teraźniejszéj cesarskiéj dynastyi. — I zapewne, że nie wybuchnie powstanie, aż dopiéro wtenczas, gdy my uderzymy w samo serce kraju i rządu. Bo z drugiéj strony niepodobną jest rzeczą, aby ów pyszny, zarozumiały, i jak paw nadęty Cesarz skłonił się piérwéj do układów z nami, zanim nasze działa zahuczą przed murami jego rezydencyi Pekinu, zanim jego tron i jego osoba będzie w niebezpieczeństwie oczywistém. Celem naszéj wyprawy jest Pekin, i tam natychmiast musimy ruszyć w pochód, gdyż każdy tydzień zwłoki pomnaża tylko trudności i niebezpieczeństwa. Jeżeli traktat nie będzie wtenczas podpisany w Pekinie, gdy okręta nasze w Peiho gotowe do boju stać będą, to nigdy podpisanym nie będzie.

Nowiny lwowskie.

Obraz olejny śtéj Magdaleny pezla ziomka naszego Tysiewicza, o którym doniesliśmy w naszych *Rozmaitościach* (str. 375), wystawiony jest od dnia wczorajszego na widok publiczny w handlu p. Galińskiego, w domu Hudetza. Znawcom i miłośnikom sztuk pięknych radzimy, aby się nie ociągali z oglądaniem tego arcy-dzieła, gdyż tylko do końca tego tygodnia będzie do widzenia.

Bawiący tutaj akrobata p. Michał Averino dawał z swém towarzystwem w dawnéj miejskiéj sali redutowéj w sobotę dnia 20. listopada trzecie akrobatyczno-atletyczne przedstawienie. Widowiska te pod względem zręczności i sztuki przechodzą wszelkie inne tego rodzaju popisy, a tańce i odważne skoki już na podłodze przytrudne, widzimy tu z wielką łatwością wykonane na linie przez pp. Amadio Gardosy, Carlo de Pasqualis, pannę i panią Averino. Nie mniejsze podziwienie wzbudza sam dyrektor swém śmiałém balansowaniem oraz

młody Eugenio Averino swemi kliszników dami na linie wyprężonéj. Zajmujące postawy akademiczne i atletyczne ćwiczenia zjednały słusznie już za granicą panu Averino medale honorowe akademii berlińskiéj, drezdeńskiéj, rzymskiéj, turyńskiéj i genewskiéj.

P. Roman Ducheński dawał w niedzielę dnia 20. listopada po raz trzeci w dawnym królewskim miejskim teatrze przedstawienia optyczno-mechanicznych widoków, które wyobrażały: Wyspę Korfu — górę Montblanc w Szwajcaryi — Konstantynopol — Kołtów, okolicę w złoczowskiém — wschód słońca — i burzę na morzu. — Widoki te pęzla znanego naszego malarza p. Langa są ożywione licznemi ruchomemi stafażami.

Cywilizacyja pomiędzy Żydami w stolicy naszéj szybkim postępuje krokiem. Otworzono już pensyjonat dla młodych Izraelitek pod dozorem p. Emilii Löwenberg. — Nie przepomniano także i o uprzyjemnieniu życia; w tym celu otwarto ładnie umeblowaną i porządną kawiarnię żydowską na ulicy Syxtuskiéj.

W sobotę o wpół do dwunastéj w nocy przeraziło mieszkańców Lwowa bicie na gwałt; dostrzeżono bowiem płomień buchający z komina w nowo-wybudowanéj części więzienia publicznego przy ulicy grodeckiéj, który jednakże zaraz przytłumionym został, wprzód nim się jeszcze tłumy ludu na ratunek zbiegły. Pomimo srożących się wszędzie pożarów, stolica nasza żadnéj w tym roku nie doznała szkody od ognia, co słusznie osobom czuwającym troskliwie nad porządkiem miejskim zawdzięczyć mamy.

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSLOWE.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Z Bochni, d. 18. listopada. Chociaż dla złych dróg szczupłe mamy na nasz targ dowozy zboża, jednakże nie zrobiło to prawie żadnéj różnicy w cenie; i tak na ostatnim targu płacono tu za korzec pszenicy (najpiękniejszéj) 3 zr. 24 kr., żyta 2 zr. do 2 zr. 24 kr., jęczmienia 2 zr., owsa 1 zr. 20 kr., ziemniaków 36 kr. m. k. Cetnar siana 30 do 36 kr., słomy kłociastéj 30 kr., mierzwistéj 24 kr. m. k.

Gorzelnie niemal wszystkie są już w ruchu; wielkie, mają z korca ziemniaków do trzech garncy okowitéj 30stopniowéj, mniejsze zaś nie mogą poszczycić się takim wydatkiem. — Wołów nie wiele tu na wykarm pozakupywano, albowiem dla braku paszy popostawiano i stare krowy. Transporta okowitéj do Morawii i Wiédnia ciągle jeszcze trwają, jednak za garniec 30stopniowéj z okrągłym anyżem nie płacą teraz więcéj jak 32 do 34 kr. m. k.

Koniczyna ucierpiała wiele przy zbiorach od ciągłych dészczów, i tylko ta jest do przesłania za granicę przydatna, którą przed dészczami zebrano. Spekulanci spodziewając się, iż to nasienie popłacać będzie, pozakupywali wprzódy korzec po 32 zr. m. k., ale zapewne znaczne straty poniosą, bo nietylko że dzisiaj korzec koniczyny, która lepiéj niż w przeszłym roku wydaje, dostać można po 25 do 26 zr. m. k., ale nawet i na tę cenę nie znajdzie pokupu za granicę, bo wszędzie mają być zapasy na potrzebę wystarczające.

Z Ołomuńca. Targ na woły d. 16. listopada.

Przypędzili: 1) Lebel Amster, z Besarabii, 95 wołów; 2) Mojżesz Brill, z Bełzca, 109; 3) Ozyjasz Dawid, z Besarabii, 151; 4) Berl Immerglük, z Sadagóry, 119; 5) Ascher Rosenstein, z Bełzca, 169. — Małémi partyjami 158. — Ogółem 801.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w.		radasz	Z tych para ważyć mogła
		zr.	kr.		cetnar.
Małémi partyj. st. N. 1.					
Do Berna stado Nro. 2.	76	287	30	4	8
— Berna i Wiédnia st. 3.	123 1/2	297	—	6 1/2	8 1/2
— Kozuszan st. Nro. 4.	108	275	—	—	8
Niesprzedano st. Nr. 5.					
Małémi partyjami . .	158				

Mimo że się wielkiéj ilości wołów na nasz dzisiejszy targ spodziéwano, jednakże wszystkiego nie mieliśmy jak 801 sztuk, a przed targiem poszło z Lipnika wprost do Wiédnia 310 sztuk w dwóch stadach, mianowicie Kriss i Allerhand z Żurawna 160 i Nussen Diker także z Żurawna 150 wołów, z których piérwsze dla złéj drogi wyprawiono koleją żelazną. Chociaż tym razem mieliśmy kupców z Wiédnia i z Pragi, przecie targ nie był żwawy, i jedno stado nie znalazło kupca, bo trudno było o cenę porozumiéć się. — W Wiédniu cena cetnara wołowiny poprawiła się nieco. — Na przyszły tydzień spodziéwamy się najwięcéj 600 wołów. Zresztą wszak to już ten czas, w którym handel wołmi odpoczywać zaczyna, a więc i nasz targ mniéj bywa odwidzanym.

Rzut oka
na handel wódką i zbożem we Lwowie
w ciągu roku $18^{41}/_{42}$ to jest: od piérwszego listopada 1841 do końca października 1842.

Już znowu minął rok handlowy,— rządny gospodarz czyli też kupiec zamyka rachunki, robi bilans: liczby są żywotném pytaniem dla niego, z nich dowiaduje się o wypadku całorocznéj swéj pracy. To samo i my przy końcu roku czynimy, z tą tylko różnicą, iż dla ogółu, a zatém większemi liczbami rachujemy. Jeżeli przeszłoroczne zdanie sprawy nasze o handlu wódką i zbożem (w Gazecie n. 132 z r. 1841) było prawdziwą jeremijadą, jeźli w tenczas o niczém inném nie mieliśmy donieść jak tylko o stratach, zawiedzionych nadziejach i o zupełnym upadku handlu i handlujących, jakżeż nie mamy cieszyć się, iż dziś z samych tylko pomyślnych interesów sprawę zdać nam przychodzi. Zacznijmy od korzyści producentów:

Rok przeszły nie należał wprawdzie do obfitych pod względem urodzajów zboża, mniéj w nim zebrano niż w innych latach, ale za to jak spieniężono? Przez całą zimę bez przerwy spekulanci ubiegali się za kupnem pszenicy do Gdańska, o cenę nie targowano się, byłoto rzeczą producenta oznaczyć takowę; co większa, kupujący taką byli ożywieni ochotą do spekulacyi, iż wszelkie dotąd w używaniu będące rozróżnienie gatunków i koloru pszenicy zupełnie ustało, nawet i podlejszą pszenicę łatwo i po dobrych cenach do Węgier sprzedawano, ta zaś pszenica która dla złego gatunku niesprzedaną w kraju pozostała, znalazła z nadejściem wiosny odbyt za granicę. Na szczególną uwagę zasługuje ta okoliczność, iż wszystkie prawie obwody Galicyi miały udział w handlu zbożem do Gdańska, podczas gdy w innych latach jedynie obwody nad Bugiem, Sanem i Wisłą leżące, spieniężeniem swojéj pszenicy na potrzebę zagraniczną chlubić się mogą. Ruch ten nie pochodził jak zwykle z złudnych widoków ze strony kupców, ubiegających się wspólnie o jeden i tenże sam produkt, który, jeżeli widoki były fałszywe, niebawem właśnie dla tego że go za nadto nakupiono nadzwyczajnie spada, i nabawia spekulantów dotkliwą stratą, przy któréj czasem i producent ubolewa że się stał niewinną przyczyną klęski handlowéj; owszem, ta spekulacyja oparta na ogromnéj potrzebie zagranicy nie mogła jak tylko udać się, i udała się w prawdziwém tego słowa znaczeniu. Jeźli to powodzenie przyczyniło się do polepszenia bytu materyjalnego gospodarzy wiejskich, skutki moralne ztąd wynikłe są daleko ważniejsze: Anglija mimowolnie rozdzieliła nagrody między rolników naszych, z których nawet i mniéj pilnych nie wykluczono. Nie byłoż to najlepszą zachętą dla producentów do podniesienia rolnictwa, do ulepszenia pól, i do rozwinięcia ile można najwięcéj sił, tak ludzkich jak i przyrodnich dotąd odłogiem leżących? I w saméj rzeczy, życzeniu temu stało się u nas zadość, gdyż tegoroczne błogie urodzaje, nie tylko sprzyjającemu czasowi, ale także do najwyższego stopnia posuniętéj pilności i przemysłowości naszych gospodarzy wiejskich zawdzięczyć mamy.

Mniéj pomyślny, ale też nie bez korzyści był dla producentów wyrób wódki: ziemniaki aczkolwiek nie najlepiéj zrodziły, jednak co do jakości i wydatku w gorzelni okazały się lepsze niż w innych latach, a zatém dosyć wódki można było wyrobić. Cena tego produktu w piérwszych miesiącach zimowych na dobréj utrzymywała się stopie; posiadacze gorzelni korzystali z tego i znaczną część swego wyrobu dobrze spieniężyli; a chociaż w drugiéj połowie stycznia r. b. nastąpiło zniżenie ceny i ta z nadejściem wiosny jeszcze bardziéj spadła, w przecięciu jednak zawsze pozostał pewien zysk na saméj gorzelni, prócz korzyści z wytuczenia bydła i z nawozu dla gospodarstwa niezbędnego.

Co do interesu spekulantów, z ukontentowaniem uznajemy, iż w ciągu całego roku większa przezorność z ich strony spostrzegać się dawała niż dawniéj: kupcy dla Gdańska interesa robiący, zakupywali pszenicę li tylko na pewne zlecenia tamtejszych domów handlowych, przenosząc mniejszy zysk bezpieczny, nad większą lecz niepewną korzyść; spekulanci zaś miejscowi na zbożu które w zapasie mieli sprzedając je na spław do Gdańska, także nie mało korzystali. W handlu wódką spekulanci mniéj szczęśliwi byli: w listopadzie roku zeszłego cena tego produktu dosyć była wysoką, ziemniaki bowiem średni tylko plon wydały; kupcy mniemali, iż ilość wódki z ziemniaków wypędzonéj, odpowiadać będzie ilości ziemniaków w takim samym stosunku jak dawniéj, i dobrze za nią z początku zapłacili; tymczasem postępy gorzelnictwa tak przez nowe sposoby fermentacyi jak i w ogóle przez lepsze zastosowanie chemii okazały, iż mniéj zależy na tém ile korcy kto zaciéra, niż na sposobie, jakim zaciéra; widzieliśmy też jak niektóre gorzelnie mając po 5 garncy szumówki z korca ziemniaków, bynajmniéj na tém nie poprzestały, starając się owszem dochodzić sposobu jakimby można mieć po 6 garncy i więcéj. Nie dziw więc jeźli wódka, która płaciła

w listopadzie r. 1841 po 18 do 19 krajcarów, spadła w lutym r. 1842 na 14 kr. i później to jest w maju na 13 i nawet na 12 kr. m. k.— Kupcy aczkolwiek na tém tracili, jednak nie przesadzając spekulacyi i dokupywując później po niższych cenach, przecie na swoje wyszli, mając przytém jeszcze mały zysk, zwłaszcza gdy w ostatnich miesiącach letnich cena tego produktu podskoczyła w skutek tego, iż zapasy wódki które z końcem lipca r. b. dosyć były znaczne, niemal całkiem wywieziono do innych prowincyj, tak iż bardzo mało w kraju pozostało. — W ostatnim czasie cena w Austryi, Szlązku i Morawii trochę spadła, mimo tego nie tracimy nadziei, iż handel ten niebawem na nowo się ożywi, lubo zawsze przeczyć nie można, iż takowy utrudzonym bywa z jednéj strony przez brak naczyń do transportu zdatnych, z drugiéj zaś przez drogość dostawy, albowiem za przewóz jednego cetnara do Wiédnia miasto zwyczajnego kosztu po 2 zr. 15 kr. do 2 zr. 30 kr. płacono w ostatnim czasie po 3 zr. 30 kr. do 3 zr. 36 kr. m. k. i nawet po téj podwyższonéj cenie nie można było każdego czasu fur dostać, tak, iż handel ten przez połączone z nim trudności nie jednego odstrasza.

Z tego cośmy dotąd powiedzieli, wynika, iż rok handlowy właśnie upłyniony był co do zboża jednym z najlepszych, zaś pod względem wódki do średnich należał. Ogólny dobry byt kraju naszego podniósł się kosztem zagranicy, dobry byt zaś przyczynia się do rozszérzenia przemysłu, który znowu ze swojéj strony rozmnaża płody krajowe, a zbywająca ilość tych ostatnich ożywia spekulacyję, tak, iż jeden dobry rok może mieć niezliczone błogie skutki dla kraju i jego mieszkańców.

Tu nastręcza się pytanie: jaką mieć można nadzieję o przyszłości handlu naszego? Na to odpowiadamy: kto w robieniu interesów nie oddaje się przesadzonym i do zaspokojenia niepodobnym marzeniom, ten trudno aby się w swém oczekiwaniu zawiódł; kto zaś od razu koniecznie chce się zbogacić, nie tylko że tamuje własne interesa, ale po największéj części traci na czasie i na kapitale; nowy czas we wszystkiém skrzętny obrał sobie za godło prędkość i taniość, i jedynie na tych przymiotach w handlu zysku szukać należy. W szczególném zaś zastosowaniu do naszych okoliczności miejscowych radzimy producentom naszym, aby się ze swemi produktami nie bardzo trzymali, równie aby nie wszystko od razu na sprzedaż wystawiali; tym sposobem cena przez cały rok prawie na jednéj stopie się utrzyma, kupcy dotkliwych strat nie poniosą, ale też nie mając ubytku do pokrycia, także zbytecznego zysku żądać nie będą; a przy dopytywaniu się o jaki produkt na potrzebę zagraniczną, każda z tych klas korzyść z tego mieć musi. Jeżeli to prawidło nie może służyć dla mniéj zamożnych, nagléj potrzebie pieniężnéj poddać się muszących producentów, zamożne przynajmniéj gospodarstwa powinnyby się do niego zastosować. Spekulantom zaś naszym dla własnego ich dobra téj rady udzielamy, aby tego samego umiarkowania się trzymali, któreśmy tu producentom doradzili, aby potrzebne im produkta częściowo przez cały rok skupowali, aby się nie uganiali za widokiem przesadzonego zysku, który w nowszym czasie rzadko się ziści, częściéj zaś staje się źródłem gorzkiego złudzenia i niepowetowanéj straty, podczas gdy mierny zysk łatwiéj osiągnąć się daje i częściéj się powtarzając, do pomyślnego skutku prowadzi.

Kończymy nasze zdanie sprawy, udzieleniem kilku wiadomości statystycznych. Obrót handlowy wódki doznał w tym roku w porównaniu z przeszłym znacznego zmniejszenia; zawarto układy li tylko na blizko 500,000 garncy wódki szumowéj i okowitéj na szumowę porachowanéj: ubytek w interesach wynosi tedy w porównaniu z poprzedzającym rokiem do 300,000 garncy i pochodzi po największéj części z zmniejszonéj konsumcyi miejscowéj; także i przezorność kupców nie mało się do tego przyczyniła, gdyż smutném doświadczeniem nauczeni iż nie można bez straty trzymać wielkich zapasów wódki, nabywali ją tylko w miarę potrzeby; pomimo tego producenci wszystkę wódkę rozsprzedali, kupowano bowiem od nich wprost na spekulacyję do Austryi, Szlązka i Morawii, tak, iż tutejsi kupcy prócz korzyści z podwyższonéj ceny, mały tylko w tym handlu mieli udział. A tak, jeżeli w tym roku znaczny wyrób zdawał się być w odwrotnym stosunku z zmniejszoném spotrzebowaniem tego produktu, skutek okazał, iż nieprzewidziane okoliczności równowagę handlową utrzymać zdołają. Oby więc producenci nasi na drodze postępu przemysłowego ochoty nie tracili, oby chcieli przejąć się tą prawdą, iż wygórowany przemysł staje się źródłem bogactwa narodowego, i że tam, gdzie produkta się znajdują, prędzéj czy późniéj znajdzie się i kupiec.

Lwów dnia 19. listopada 1842.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)